Wydanie poranne

Przedpłata
za „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 305. Kraków, Czwartek dnia 3 Listopada 1904 r. Rok XII.

Szczere wyznanie.

Zanim podamy dokładniejsze sprawozdanie z końcowych obrad socjalistycznego kongresu, chcemy podkreślić jeden ciekawy epizod tego zjazdu.

W toku dyskusji nad sprawą stosunku galicyjskich socjalistów do partyj socjalistycznych w Królestwie polskiem, zabrał między innymi głos „towarzysz“ dr Mosler z Buczacza, żyd, który bardzo otwarcie wypowiedział zapatrywania żydów na kwestję polską. Wystąpił on bardzo energicznie przeciwko związkom z P. p. s. (polska partja socjalistyczna), która jest zanadto patrjotyczna(!). Coby w Niemczech powiedzieli towarzysze — wołał dr Mosler, gdyby partja tamtejsza chciała zawiązać stosunki z jakąś partją w Japonji.

Nasi towarzysze nic nie wiedzą o P. p. s. oni znają lepiej stosunki francuskie, ja jestem członek partji galicyjskiej i austrjackiej, co mnie obchodzi jakaś polska partja socjalistyczna! P. p. s. postawiła hasło odbudowania Polski, to „zjadło“ program socjalistyczny. Mowa Hudeca przy pomniku Mickiewicza, to frazesy patrjotyczne, to tromtadracja lwowska“. Zresztą P. p. s. dąży do powstania, a „towarzysz“ Mosler tego się najbardziej boi i t. d.

Należy pamiętać, że dr Mosler jest typowym i wybitnym przedstawicielem młodszego pokolenia inteligencji żydowskiej i wyraża jej poglądy i uczucia. Dla tych ludzi niema Polski, a nic ich tak nie przeraża, jak przypuszczenie, że Polska może odzyskać niepodległość. Bliższemi im są Niemcy, Francuzi, ba nawet Japończycy, niżeli Polacy, a to, co dla Polaków jest drogie i święte, jest dla nich wstrętne i wrogie...

Wcale nie oburzamy się na poglądy dra Moslera i jego towarzyszy. Ci ludzie są przynajmniej szczerzy i tem wyżej stoją od innych komedjantów żydowskich, przywdziewających od święta maskę patrjotyzmu.

Niechże tylko ci żydzi nie wtrącają się do spraw polskich, nie mącą naszych wewnętrznych stosunków. nie narzucają nam swoich zachcianek, nie dążą do kierowniczych stanowisk w Polsce... Obcy nam pochodzeniem, duchem, mową, tradycją, niechże przynajmniej trzymają się z dala od nas...

Hrabia Posadowsky w Wiedniu.

Wicekanclerz niemiecki w czwartek przyjeżdża do Wiednia. — Sprowadza go traktat handlowy. — Ironja dziejów. — Dwaj Polacy. — Posadowsky potomkiem prastarego rodu polskiego. — Jest dumnym z tego. — Napisał historję własnego rodu. — Karjera urzędowa. — Pobyt 23-letni w Poznańskiem.— Sekretarz stanu zrazu skarbu, potem spraw wewnętrznych. — Obrońca rolników niemieckich. — Taryfa celna jego dziełem. — Austro-Węgry — to nie Rosja.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

We czwartek rano hrabia Posadowsky przybywa do Wiednia.

Hrabia Posadowsky jest sekretarzem stanu urzędu Rzeszy spraw wewnętrznych, zastępcą kanclerza i kierownikiem całej polityki celnej. Celem jego przybycia nad Dunaj — przyśpieszenie układów, mających na celu zawarcie traktatu handlowego między Rzeszą niemiecką i Austro-Węgrami. Co za ironja dziejów! Imieniem Rzeszy niemieckiej zjawi się w starym pałacu Kaunitza, zniemczonego magnata czeskiego, zniemczony potomek jednego z najstarszych rodów polskich Piastowskiego Śląska, dumny z tego, że od polskich wielmożów pochodzi i sławiący ich potęgę w własnoręcznie napisanej historji „Geschichte des schlesischen uradligen Geschlechtes der Grafen Posadowsky“, wydanej w Wrocławiu 1891 roku. I w salonach owego pałacu powita go imieniem monarchji Habsburskiej także Polak, ale wiernie stojący przy swej narodowości, hrabia Gołuchowski.

Czy to tylko ironja dziejowa? Czy nie tragedja? A toć, gdyby nasi praszczurowie lepiej się rządzili, Posadowsky byłby Posadowskim i wraz z Gołuchowskim nie o niemieckich i austrjackich, lecz o polskich interesach i sprawach radziłby pospołu.

Artur Adolf hrabia Posadowsky-Wehner mimo 59 lat wygląda wspaniale. Wysoki, barczysty, o twarzy rasowej, bardzo inteligentnej. Długa, siwiejąca broda spada mu na piersi. Znać magnata, nawykłego do rozkazywania. Ma typ daleko bardziej słowiański niż hr. Gołuchowski, skłonny do otyłości, o rozlanych rysach, flegmatyczny, noszący bokobrody z podbródkiem wygolonym. Tak, jak żylasty, muskularny, elastyczny hrabia Posadowsky, musieli wyglądać w XIV stuleciu panowie Rada króla Łokietka i Kazimierza Wielkiego.

Hrabia Posadowsky urodził się w Wielkim Głogowie na Śląsku pruskim dnia 3 czerwca 1845 roku. Studjował prawo i nauki państwowe w Berlinie, Heidelbergu i Wrocławiu. Przez dwa lata służył w sądach wrocławskich, od 1869 r., przez dwa lata poświęcał się rolnictwu, poczem w 1871 r. wstąpił do rejencji w Poznaniu. Już w 1873 r. został landratem czyli naczelnikiem powiatu w Wągrowicach. Od 1882 r. piastował mandat sejmowy pruski, należąc do wolno-konserwatywnych. W 1889 został naczelnikiem samorządu poznańskiego z tytułem starosty krajowego. W 1893 r. otrzymał nominację na sekretarza stanu skarbu Rzeszy. Równocześnie nadał mu Wilhelm II tytuł rzeczywistego radcy tajnego.

W 1897 r. — zamiast Böttichera — objął sekretarjat stanu spraw wewnętrznych Rzeszy i zastępstwo kanclerza; powołano go też do gabinetu pruskiego jako ministra stanu.

Posadowsky należy oddawna do gorliwych zwolenników teorji, że rolnictwo rodzime należy chronić przed niebezpiecznem współzawodnictwem zagranicy z pomocą ceł ochronnych. Napisał w tym przedmiocie bardzo cenną broszurę.

Uchwalona przez parlament Rzeszy niemieckiej taryfa centralna w dniach 13 i 14 grudnia 1902 r. jest dziełem hrabiego Posadowskiego. Zasadą główną owej taryfy było ustanowienie ceł minimalnych i maksymalnych dla głównych gatunków zboża. Zejść poniżej ceł minimalnych nie wolno przedstawicielom Niemiec podczas rokowań o traktat handlowy z innemi mocarstwami. Lecz już owe cła minimalne dla płodów rolniczych były bardzo wygórowane, ich zadanie bowiem polega na uchronieniu rolnika i hodowcę niemieckiego od konkurencji zagranicznej. Taryfa celna niemiecka zagięła parol na zamknięcie granicy niemieckiej rolnikom i hodowcom w Austro-Węgrzech i w Rosji. Lecz rolników i hodowców niemieckich taryfa celna rządowa jeszcze nie zdołała zadowolnić. Posadowsky musiał ich kilkakrotnie w ciągu października 1902 roku przestrzegać, by nie stawiali żądań zbyt wygórowanych. Rząd nie byłby w możności zawrzeć traktatów handlowych na postawie żądań tak wysokich.

Większości rządowej groziło przecież niebezpieczeństwo ze strony socjalistów. Ci chcieli z pomocą obstrukcji w ogóle nie dopuścić do uchwalenia taryfy. Lecz większość złamała obstrukcję, taryfę uchwalono i dnia 18 grudnia 1902 r. zatwierdziła ją Rada związkowa.

Gdyby nie wojna japońska, Rosja nigdy nie zawarłaby traktatu handlowego z Niemcami na tej podstawie. Lecz katastrofa w Mandżurji nakazywała uległość.

Teraz hr. Posadowsky śpieszy do Wiednia, by osobistym wpływem przeprzeć żądania Niemiec. Ale Austro-Węgry — to nie Rosja. Monarchja Habsburska nie przegrała wojny i nie musi iść pod jarzmo. Ufajmy, że hr. Posadowsky będzie wnet widział konieczność porobienia ustępstw. Inaczej spadłaby na monarchję Habsburską katastrofa ekonomiczna.

O szkoły prywatne w Królestwie.

Piszą nam z Warszawy: Do bawiącego tu chwilowo ministra oświaty Głazowa, udała się deputacja, złożona z pp. Włodzimierza Spasowicza, prof. Baranowskiego, hr. Adama Krasińskiego ordynata, ks. Macieja Radziwiłła i p. Ludwika Straszewicza redaktora *Kurjera polskiego,* i wręczyła ministrowi memorjał, przedstawiający stan szkół prywatnych w Królestwie, wraz z prośbą, aby w tych szkołach nauka historji i geografji mogła być wykładana po polsku.

Wobec niedostatecznej ilości szkół rządowych, wielkiego ich przepełnienia i niskich kwalifikacji nauczycielstwa, sprowadzonego z głębi Rosji, powstało w Warszawie i w Królestwie mnóstwo szkół prywatnych z zakresem gimnazjalnym, tudzież zakładów technicznych i handlowych, dających wykształcenie fachowe. Wszystkie prawie te szkoły znajdują się w rękach polskich i ciesza się bardzo ścisłą kontrolą władzy, która je szykanuje wszelkimi sposobami. Oprócz tego przy wydawaniu koncesji na szkoły prywatne żeńskie i męskie, rząd zastrzegł wyraźnie, że wszystkie przedmioty bądą wykładane w języku rosyjskim, że niektóre przedmioty np. język rosyjski będą wykładać nauczyciele prawosławni, a wreszcie narzucał swoich inspektorów, którzy pod pozorem kontroli pedagogicznej rozciągali nad uczniami i profesorami nadzór policyjny. — Wszystkie te dokuczliwości przedstawili ministrowi oświaty deputaci, a życzenia ich były tak skromne, że nie mogły niczem urazić wrażliwości rosyjskiego dygnitarza.

Taka skromność jest w życiu politycznem bardzo niebezpieczna, bo wywołuje fałszywe mniemanie, jakoby Polacy wogóle byli zadowoleni z obecnego stanu rzeczy, i pragnęli tylko niektórych drobnych zmian...

Tym razem proszono nieśmiało tylko o polski wykład historji i geografji. P. Głazow przyjął deputację uprzejmie, i przyrzekł załatwić memorjał o ile możności pomyślnie; dodał przytem, że jego zapatrywania na kwestję narodowościową w Rosji, są zupełnie zgodne z poglądami księcia Mirskiego.

Byłaby to mała wróżba, gdyby nie okoliczność, że stanowisko ks. Mirskiego jest, właśnie z powodu jego humanitarnych przekonań bardzo niepewne. Tutaj pojawiła się nawet pogłoska, że minister spraw wewnętrznych otrzymał 4 miesięczny urlop, co byłoby tylko wstępem do dymisji...

Wkrótce się przekonamy o ile ta pogłoska jest prawdziwą.

Żołnierze i oficerowie rosyjscy.

(Garść uwag i spostrzeżeń z natury, zebranych przez oficera rosyjskiego).

II. Przystępując do scharakteryzowania oficerów rosyjskich, muszę nadmienić, że mam tu na myśli przeciętnego oficera, takiego, jakimi jest zapełniona olbrzymia większość pułków piechoty w całej Rosji. Nie biorę tu pod uwagę nielicznej grupy oficerów sztabowych z specjalnem wyższem wykształceniem, zdolniejszych, mniej zdolnych, lub nawet zupełnie pozbawionych zdolności, ale bądź co bądź, ludzi, dla których wojskowość jest tylko zabawką lub środkiem do próżniaczego życia.

Przedewszystkiem należy tu rozróżnić dwie kategorje oficerów: należących do gwardji i należących do armji. Ci pierwsi, przeważnie zamożni i pochodzący z lepszych rodzin, służą w woj-

skn jedynie dla munduru, aby mogli błyszczeć w nim wobec kobiet i na zabawach. Są oni więcej wykształceni niż oficerowie armji i pokończyli szkoły wojskowe z wyższym kursem, jednak mając na celu nie zawód wojskowy, lecz głównie wesołe życie, bardzo prędko zapominają, czego się nauczyli w szkołach i stają się w gruncie rzeczy mniej lub więcej ładnie (stosownie do uniformu) ubranemi lalkami, nie posiadającemi zbyt wielkich kwalifikacyj do działań wojennych. A i sama myśl o wojnie już ich przestrasza. Dla nich wojna, to tylko krytyczna chwila rozstania się z wesołem towarzystwem i szampanem.

Poza tą grupą oficerów gwardji, którzy noszą mundur wojskowy tylko dla zabawki, jest pewna liczba oficerów, pragnących specjalnie poświęcić się karjerze wojskowej. Są to przeważnie ci, którym rzerokie plecy w Petersburgu otwierają pewne widoki na przyszłość, więc również bez poważniejszych studjów mogą liczyć na rangi i ordery.

To wszystko, co się da powiedzieć o nielicznych stosunkowo oficerach gwardji. O wiele ciekawiej przedstawia się olbrzymia większość oficerów armji, zapełniających właśnie te pułki, które walczą na Dalekim Wschodzie. Ktoby sądził o ogóle oficerów rosyjskich na podstawie obserwacji, poczynionych w Petersburgu lub w Warszawie, byłby w grubym błędzie. Tam spotyka się tylko „arystokrację“ wojskową. Przeciętny niższy oficer piechoty niezbyt odskakuje swoją inteligencją od żołnierzy. Otrzymawszy zaledwie elementarne wykształcenie, ukończył t. z. szkołę junkierską, która daje trochę wiadomości specjalnych. Rozpoczyna później życie w pułku. Jedyna rzecz, która go tam przyciąga, to klub pułkowy, gdzie na pierwszym planie są karty i wódka. To też nieznajomość służby wojskowej wśród takich oficerów po kilku latach „praktyki“ w pułku (tj. praktyki wódczano-karcianej w klubie pułkowym) jest wprost zadziwiająca.

Jako wymowną ilustrację można tu przytoczyć następujące zdarzenie.

Do pułku, stojącego w jednym z miast w głębokiej Rosji, przyjechał na inspekcję jenerał. Podczas przeglądu i egzaminowania rekrutów, którzy odbyli przepisany kilkomiesięczny kurs nauki, jenerał ów wpadł na oryginalny pomysł i zaczął zadawać pytania... oficerom. Okazało się, że nawet dowódzcy rot (jenerał był tak względny, że pułkownika i podpułkowników nie egzaminował) nie mieli najmniejszego pojęcia o tem, co każdy rekrut po kilku tygodniach służby powinien wiedzieć. Już to samo, iż jenerał wobec rekrutów w ten sposób egzaminował nawet starszych [illegible], dowodzi, że ignorancja służbowa wśród nich nie była faktem odosobnionym.

To też oficer taki niema nawet żadnych wyższych aspiracyj, a jedynem jest jego marzeniem, aby mógł zostać „rotnym“, t. j. dowodzić rotą i zarządzać jej gospodarstwem, co pozwala robić pewne oszczędności na... żołądkach żołnierskich. Dochody tego rodzaju są systemem w wojsku rosyjskiem i nie kryją się z tem wcale nawet wyżsi oficerowie. W tym samym pułku, w którym odbył się ów egzamin rekrucki dla oficerów, w kuchniach wisiały tablice, wskazujące szczegółowo, wiele mięsa, kaszy, chleba i t. p. każdy żołnierz powinien otrzymać. Cyfry te jednak wcale się nie zgadzały z obowiązującemi, które każdy żołnierz znał na pamięć, ponieważ zostały już... zredukowane przez pułkownika. A jednak był to jeden z porządniejszych pułkowników, bo chociaż sam kradł, ale za to już swym podwładnym kraść nie pozwolił. Często też pułkownicy w armji rosyjskiej niechętnie rozstają się ze swem stanowiskiem i otrzymawszy awans na jenerała, są wprost w rozpaczy, że muszą opuścić... kasę pułkową.

Jak niski jest poziom kulturalny niektórych oficerów, może świadczyć fakt drobny, lecz niezwykle rażący, zwłaszcza teraz, gdy dzięki toczącej się wojnie mamy możność podziwiać kulturalność żołnierzy japońskich, którzy podczas pochodu mają w tornistrach nawet szczoteczki do zębów. Otóż, jeszcze przed wojną zdarzało mi się w oddalonych pułkach spotykać wśród oficerów i takich, którzy nie używali... bielizny. Mundur i dosyć! Przynajmniej niema kłopotu z praniem.

Lecz może ci oficerowie, wśród których znajdowali się nawet tacy abnegaci, byli ożywieni niezwykłym animuszem wojennym? Często rozmawiałem z nimi o wojnie i przysłuchiwałem się ich rozmowom na ten temat. Ogólne wrażenie, jakie odniosłem, mówi zupełnie co innego. Wojna była dla nich strasznem widmem, które może przerwać ich wesoły i beztroskliwy tryb życia. Jedni na samo wspomnienie wojny wołali otwarcie:

— Nie daj Boh!

Inni pocieszali się, że podczas wojny będą przynajmniej awanse szybsze. To cały ich zapał wojenny. Wojsko ma dla nich urok o tyle, o ile daje możność próżniaczego życia. Pod tym względem stoją oni o wiele niżej (naturalnie i tu są wyjątki) od żołnierzy, dla których wprawdzie patrjotyzm jest uczuciem nieznanem, ale za to dla wielu z nich ma znaczenie i powagę „święta wola cara“, mogąca w pewnym stopniu zachęcić ich do walki. Oficerowie nie wiele robią sobie z cara (naturalnie pomiędzy sobą), a patrjotyzm ich ogranicza się do niezwykłej buty i lekceważenia każdego innego mocarstwa.

Prawda, że w toczącej się wojnie wojska rosyjskie, zarówno oficerowie, jak i żołnierze, walczą niekiedy z niezwykłą zajadłością. Lecz trzeba brać tu pod uwagę warunki bitwy. Nieraz pierwsza linja wojska ma przed sobą wroga, który morderczym ogniem sieje śmierć i zniszczenie, a z tyłu są rezerwy, które z pewnością na rozkaz dowódcy powitałyby uciekających kulami. Instynkt więc samozachowawczy zmusza w tym wypadku do rozpaczliwego natarcia. Ale to nie jest świadoma odwaga i bohaterstwo Japończyków, lecz wściekła walka rozjuszonego zwierza, którego ze wszystkich stron osaczono.

Na zakończenie warto tu wspomnieć o podchorążych zapasu, czyli t. z. „praporszczykach“, o których dość często zdarza się czytać w sprawozdaniach z pola walki. Jest to najniższy stopień oficerski, jaki otrzymują ochotnicy po zdaniu bardzo łatwego teoretycznego egzaminu. Taki ochotnik służy w wojsku 8 miesięcy, a ponieważ ma zwykle pieniądze i może bawić się z oficerami, na służbę dość rzadko uczęszcza i ma o niej bardzo słabe pojęcie. Po ośmiu miesiącach zdaje egzamin, do którego można się przygotować w ciągu tygodnia i jest już oficerem zapasu. Naturalnie, że prosty żołnierz, który służy 4 lata i pilnie musi spełniać swoje obowiązki, zna lepiej służbę wojskową, przynajmniej praktycznie, niż taki oficer. Znałem „praporszczyka“, który podczas ćwiczeń letnich, jakie odbywał będąc już oficerem, płacił stałą pensję jednemu z podoficerów za podpowiadanie na służbie co ma w danej chwili robić, gdyż on sam często nie rozumiał nawet sygnału lub komendy. I właśnie tacy „praporszczycy“, z powodu niedostatecznej liczby oficerów w pułkach, walczących na Dalekim Wschodzie, dowodzą nieraz rotami t. j. pełnią obowiązki kapitanów: można więc sobie wyobrazić, jakie przez swą nieudolność i brak doświadczenia oddają usługi... Japończykom.

Dezerter.

„Czarownica z Mürzzuschlag.“

Wiedeń 30 października.

Przed sądem obwodowym w Leoben odbywała się od soboty sensacyjna rozprawa, którą interesuje się żywo prasa wiedeńska, zwłaszcza żydowska ze względu na pochodzenie bohaterki.— Oskarżona Leontyna v. Herway, żona starosty z Mürzzuschlag, który w lecie b. r. odebrał sobie życie, staje przed sądem pod zarzutem zbrodni bigamji. Kim jest oskarżona, dotąd dokładnie niesprawdzono. Zdaje się, że pochodzi z ubogiej rodziny żydowskiej, a to wiadomo z pewnością, że bardzo staranne wykształcenie, jakie odebrała, wzbudziło w niej ambitną chęć dojścia do wyższej pozycji społecznej za jakąbądź cenę. — Trzech mężów, którzy jej zamysłów nie potrafili urzeczywistnić, pozbyła się przez rozwód; — z czwartym rozwód jeszcze nie był przeprowadzony, kiedy zawarła związek małżeński z starostą Herwayem. — Wychodzące powoli na jaw szczegóły z przeszłości awanturnicy, były powodem samobójstwa starosty.

O pół miljona

przez

Burforda Delanoy.

3 (Ciąg daszy).

Doktór skorzystał z nieobecności brata, aby wypchać oba tłumoki szczątkami Amerykanina. Potem zamknął je starannie na klucz i zapiął rzemienie.

Związał następnie klucze sznurkiem i schował je do kieszeni... nie po to, aby ich kiedy miał użyć, był przekonany, że nikt już nigdy nie otworzy tych tłumoków.

Gdy brat powrócił, dopomógł do przeglądnięcia zawartości przywiezionego bagażu. Znaleźli ubrania, bieliznę, ale papierów nie było żadnych.

— Karolu, mój chłopcze — rzekł doktór — ciesz się. Nie mamy się czego obawiać. Pojadę do Ameryki i wkrótce możesz być pewnym, że te tłumoki wraz ze swoją zawartością spoczną na dnie morza. Pierwsza noc ciemna i rzecz będzie zrobiona.

— Obawiam się, że...

— Wiem... obawa przewidująca jest matką bezpieczeństwa. Ale powtarzam ci: niema czego się obawiać. Nie jesteśmy przecież w położeniu ludzi, którzyby zamordowali tego człowieka. Ta zbrodnia nie ciąży na naszych sumieniach... Zachowaj zimną krew, a wszystko pójdzie dobrze. Pierwszym pasażerem, który zejdzie na ląd amerykański, będę ja. Zmienię ubranie, potem pod innem nazwiskiem wrócę do Anglji najbliższym parostatkiem. Tam wyląduję.

— Nie mogę opanować obawy, aby...

— Tak... tak. Ale raz jeszcze Karolu, niema się czego obawiać. Pomyśl tylko, jaką wartość mają te pieniądze dla nas obu, dla ciebie bardziej jeszcze, niż dla mnie. Ty musisz myśleć o żonie, o swojej małej Edycie. Jakież szczęście zapewnisz im przy pomocy tych pieniędzy!

— Wiem... wiem dobrze...

— Wreszcie zachowuję wszelkie możliwe ostrożności. Wypędź więc trwogę z twego umysłu... Niech to wszystko będzie tylko kartką z przeszłości... Rozedrzej ją i nie myśl o tem. Patrz w przyszłość... zapowiada się świetnie, ogołocona z chmur, które zakrywały ją wczoraj jeszcze tak dalece, żeśmy nie mogli dostrzedz ani skrawka błękitnego nieba.

— Tak... tak...

— Statek po wyjeździe z Liwerpolu, zatrzymuje się tylko w Queenstown i jedzie dalej wprost do Stanów Zjednoczonych. Będę nieobecnym najwyżej przez pół miesiąca, a gdy powrócę, spodziewam się, że znajdę wszystkie banknoty już zmienione na coś mniej kompromitującego.

— Jak się mam wziąć do tego? Czy pójść do jakiego banku?

— Nie... to zły sposób. Podałbyś w kasie te bilety z twarzą tak zmieszaną i tak drżącemi rękami, że najmniej sprytny z komisantów domyśliłby się, że jest w tem coś podejrzanego.

— A więc co mam robić?

— A... wiem już co!.. Nad twoim gabinetem są dwa pokoje do wynajęcia.

— Tak.

— Wynajmij je jutro rano na imię Jonesa, Browna, Robinsona, wszystko jedno czyje. Dostań listę kantorów wymiany i kup w każdym z nich za 1000 funtów akcyj. Wybieraj pewne papiery... akcje kolejowe naprzykład. Płać w każdym kantorze jednym banknotem, reszta posłuży ci do prowadzenia dalej tego handlu. Jeżeli wypadkiem będziemy zmuszeni do sprzedania tych akcyj, stracimy bardzo mało.

— Zrobię to.

— A teraz Karolu wracaj do siebie, inaczej żona twoja byłaby niespokojna. Na miłość Boską nie powiedz ani słowa, któreby się odnosiło do tego co się tutaj działo. Twoja żona jest inteligentna... nie dawaj jej wiele pieniędzy na raz... jakie czterdzieści lub pięćdziesiąt szylingów więcej ponad zwykłe rozchody domowe... Daj jej do zrozumienia, że twoja klijentala powoli wzrasta. No ucałujmy się; do widzenia.

— Ale ty...

— Ja przepędzę noc w twoim gabinecie.

— Z tymi..

— Tak. Nie stracę ich z oczu aż do dnia, gdy spoczną na dnie morza. Nie chcę ryzykować nieprzewidzianych wypadków.

— Ale... ty... nie będziesz mógł... spać.

— Owszem... jak kamień. Dlaczego? Można się czegoś obawiać od człowieka żywego, ale od umarłego? Ba!

— Przyjdę wcześnie.

— Wcale nie. Nie zmieniaj nic w swoich zwyczajach. Ja wyjdę za chwilę, aby kupić trochę bielizny i kilka przedmiotów, które mi będą potrzebne, a także, aby zjeść cokolwiek; potem powrócę i prześpię się w tym fotelu, na którym sadzasz klijentów.

— W fotelu na którym on umarł!

— Dzieciaku! No idź już sobie... do widzenia!

Artur wypchnął literalnie brata z gabinetu i zamknął drzwi na klucz.

Nazajutrz rano dorożka zawiozła cztery tłumoki do stacji Gieston i doktór wsiadł do pociągu idącego do Liwerpoolu.

Tam kazał przenieść dwa tłumoki do swej kabiny — dwa pozostałe złożono pod pokładem.

Pasażer, który z nim zajmował kabinę, pragnąc prawdopodobnie zasnąć przed rozpoczęciem podróży, leżał już w swojem łóżku i chrapał aż się ściany trzęsły.

Wkrótce podniesiono kotwicę.

Artur Legaloc był zdecydowany nie wychodzić na pokład i nie tracić z oczu swoich dwóch tłumoków, dopóki nie będzie mógł ulokować ich na dnie Oceanu. Obiecywał sobie, że to nastąpi, jak tylko wypłyną na pełne morze. Wtedy, ale dopiero wtedy, będzie się czuł bezpiecznym — zupełnie bezpiecznym.

Parowiec płynął ku Queenstown — jedynej stacji — następnie miał już pośpiesznie szybować wprost ku Ameryce, wioząc z sobą pocztę z Anglji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W Mürzzuschlag nazywano panią Herway „die Zauberin von Mürzzuschlag“. Wielki urok, jaki mimo swych czterdziestu czterech lat wywierać miała na mężczyzn, może być kluczem do psychologicznej zagadki, jaką jest opętanie starosty, tak dalece, że sam pragnął jak najprędszego zawarcia małżeństwa, nie wiedząc nawet wcale, kim jest jego przyszła żona. Był on tak zakochany, że jak zeznał ojciec Herwaya jeszcze niedługo przed śmiercią pisał: żeby moja żona dwadzieścia razy była zamężna, żeby miała dwadzieścia dzieci nieślubnych, żeby nawet była karana więzieniem, jeszczebym z nią wziął ślub.

Oskarżona, podająca się uporczywie za naturalną córkę rosyjskiej księżny Gagarin, wychowaną tylko w rodzinie, której nazwisko nosi, pochodzi z Poznania, z żydowskiej rodziny Bellachinich. Do żydowskiego pochodzenia nie chce się ona przyznać, choć udowodniono aktami, że w Berlinie w r. 1880 przyjęła chrzest ewangelicki. Zaraz w następnym roku przeszła na wiarę katolicką, rzekomo „z najgłębszego przekonania“. Pierwszy raz wyszła za mąż w Berlinie za ajenta Cuntza w r. 1881, a rozwiodła się z nim w pięć lat później. W r. 1888 wyszła za Herberta v. Lutzowa i w sześć lat później się rozwiodła. W r. 1895 wyszła za porucznika, a rozwód nastąpił w r. 1900 z winy obustronnej, jak podano w wyroku rozwodowym. W jesieni r. 1900 była Leontyna już żoną Leona Meurina, właściciela dóbr w Anglji. Uciekła od niego w trzy lata później i rozpoczęła proces rozwodowy.

Bawiła tymczasem w Nizzy, potem w Meranie, wreszcie z porady lekarza w Mürzzuschlag. Tu w maju zapisała się jako Tamara baronowa v. Lützow. Po dwóch tygodniach już ogłoszono jej zaręczyny, z starostą Franciszkiem Herwayem. Nikt nie wiedział, że rzekoma baronowa nie jest jeszcze prawnie rozłączona z swoim ostatnim mężem. Rozwód ogłoszono dopiero w listopadzie tego samego roku, tymczasem już w czerwcu odbyły się zaręczyny w obecności proboszcza w Mürzzuschlag ks. Prangla, zaś w sierpniu odbył się ślub kościelny.

Rzekoma baronowa v. Lützow opowiadała rozmaite szczegóły o swoim majątku i o swojem pochodzeniu. Szczegóły te były tak sprzeczne, że mąż zaniepokojony zaczął za pośrednictwem policji badać przeszłość swojej żony, a badania te doprowadziły najpierw do aresztowania pani Herway, w dalszym ciągu do samobójstwa Herwaya.

W całej tej sprawie interesuje szczególnie fakt, jak mógł proboszcz w Mürzzuschlag dać ślub kobiecie, która nie wykazała się wszystkimi potrzebnymi dokumentami. Dał on ślub *sub conditione*, ślub pozorny, który dopiero po złożeniu dokumentów przez bar. Lützow miał otrzymać znaczenie urzędowe. W dokumencie wydanym z tej okazji miało być według zeznań oskarżonej wyraźnie zaznaczone, że ślub na raziewobec prawa niema żadnego znaczenia. Proboszcz nie przypomina sobie, żeby taka klauzula była zamieszczona, czy tak, czy tak jednak, nie można powiedzieć, by należycie spełnił swój obowiązek.

Rozprawa trwała przez dni kilka, a zakończyła się skazaniem p. Herway na 4 mies. za zbrodnię bigamji. Obrońca zgłosił zażalenie nieważności i domagał się wypuszczenia oskarżonej za kaucją. Trybunał nie zgodził się z początku na wypuszczenie, ale na onegdajszem posiedzeniu pozwolił p. Herway na opuszczenie aresztu za złożeniem kaucji 15.000 kor.

WOJNA.

Obrazki z wojny.

Znużenie w bitwie.

W. Niemirowicz-Danczenko w *Dzienniku korespondenta wojennego*, zamieszcza następujące charakterystyczne szczegóły z bitwy pod Szaoszmitse:

Szaoszmitse na długo pozostanie w naszych wspomnieniach tego dnia.

Oficer drapał się po nagiej skale na górę, posłany do jenerała po rozkazy. Spotyka żołnierza, czołgającego się w górę.

Ach, ty niegodziwcze! — krzyczy nań. Tchórzu jeden! Myślisz, że się w ten sposób schowasz przed granatami japońskimi?

Żołnierz czołgał się dalej.

Ej, ty! Słyszysz?

Żołnierz podniósł głowę.

Nie mogę, wasza wielmożność, inaczej... Uderzyło... Japończyk uszkodził...

Odpowiedź ugodziła mię jak piorun — opowiadał potem oficer — uczułem wstyd przed żołnierzem i ból... Dlaczegóż ty, bracie — mówię do niego — w górę się czołgasz, nie na dół, do punktu opatrunkowego? Tam trzeba.

Nie można... posłali mię do jenerała... Mam kartkę do niego.

Oficer wziął kartkę i sam doręczył jenerałowi. Czy żołnierz doczołgał się na dół — niewiadomo...

Na drugim stoku, wracając z góry, strzelec widzi towarzysza. Rozłożył się i leży. A dokoła wściekają się, huczą, wyją i pękają szrapnele i granaty. Strzelec zbliżył się, myśli: „pewnie zabity“. Ale słyszy chrapanie.

Hej, a toś sobie wybrał miejsce do spania! woła.

Nie przeszkadzaj, bracie, sen zmorzył...

Idź na dół, głupcze, tu cię zabiją...

Wszędzie, bracie, zabiją... Od śmierci nie ucieckniesz. A tu przynajmniej władza nie przeszkodzi. Wyśpię się porządnie.

Odwrócił się i znów zasnął. Czy ocalał?...

Kto był w bitwie, ten zna ostateczny stopień znużenia. Nerwy jakby się wszystkie zerwały, nie działają. Żadnych wrażeń; i obawa i wszystko pierzchło. Pozostała jedna tylko chęć, zasnąć, za jakąbądź cenę, choćby kosztem życia, aby położyć się i zamknąć oczy. I często ludzie padają i zasypiają i często we śnie przenoszą się tam, skąd się już nie wraca...

Bywały wypadki, że prawie w obliczu nieprzyjaciela, strzelcy, leżący w łańcuchu, zasypiali. Była komenda do odwrotu, wszyscy odchodzili, a tych nie można się było dobudzić, tak byli znużeni.

W hiszpańskich więzieniach politycznych istnieje rodzaj tortur, polegających na tem, że więźniowi spać nie pozwalają. Podnoszą go, zmuszają do chodzenia; więzień przyzwyczaja się spać nawet z otwartemi oczyma. Czy nie tego samego doświadczają znużeni żołnierze na wojnie?

Żeby tak trafiło — marzy taki o ranie.

A to dziwak, o ranę prosi!.... Kaleką chcesz zostać?

Nie. Ale wsadziliby do wagonu ogrzanego, tobym spał, Boże! Spałbym do śmierci! Spałbym dzień i noc! Nie jadłbym, nie piłbym, tylkobym spał!“

Drobne wiadomości z wojny.

Jenerał Sacharow dotychczasowy szef sztabu polnego pierwszej armji rosyjskiej w Mandżurji, został zamianowany szefem sztabu głównodowodzącego wojsk rosyjskich na dalekim Wschodzie.

Jenerał Miszczenko miał zginąć w bitwie nad Szaho. Taką wiadomość — jak donoszą pisma berlińskie z Warszawy — miał otrzymać jenerał-gubernator Czertkow od pewnej wysokiej osobistości z Petersburga. Wiadomość tę dotąd trzymano w tajemnicy. Jako następcę Miszczenki wymieniają jenerała kawalerji bar. Kaulbarsa dotychczasowego komendanta okręgu wojskowego odeskiego.

ZE ŚWIATA.

Jak w Turcji wypłacają żołd? Z miejscowości Makri koło Smyrny donoszą, że urlopowani żołnierze tureccy zamknęli komendanta i oficerów w kasarni, chcąc w ten sposób wymusić zapłatę zaległego za 5 miesięcy żołdu. Gubernator był zmuszony pożyczyć pieniądze od tamtejszych notablów, aby uwolnić oficerów.

* *

Ks. Karol Bourbon, mąż zmarłej niedawno ks. Asturji, odczuł tak głęboko jej śmierć, że zamyśla wstąpić do klasztoru.

*

Francja i Stany Zjednoczone zawarły ze sobą traktat, mocą którego wszystkie spory, jakieby miały powstać między obu państwami, mają być uregulowane na drodze sądu rozjemczego. Traktat ten podpisali w niedzielę w Waszyngtonie: sekretarz stanu Hay i francuski ambasador.

* *

Konkurs śpiewu koguciego. Podczas zamkniętej w tych dniach w Paryżu wystawy drobiu zorganizowano, celem zwabienia jak największej ilości zwiedzających, konkursy śpiewackie złożone z samych kogutów. Przedsięwzięcie to miało duże powodzenie. Zwycięzca konkursu otrzymał frenetyczne oklaski. Został nim kogut „Tannhäuser“, który uzyskał godność „championa“ na rok 1904. Konkurs trwał pół godziny. W ciągu tego czasu zwycięzca zdołał zapiać 70 razy, wyprzedzając znacznie nietylko swych współzawodników, ale nawet „championów“ z lat poprzednich: „Toreadora“, który w ciągu tego samego czasu zapiał 38 razy i „Santos-Dumonta“, który poprzestał na 36 trelach.

* *

Sensacyjna kradzież. W niedzielę z. m., listonosz Kapatics w Budapeszcie otrzymał między innemi do wręczenia jednej z firm budapeszteńskich paczkę, zawierającą sześć par kolczyków brylantowych, wartości 12,000 koron, a nadesłaną z Wiednia. W poniedziałek roznosząc listy i posyłki po mieście, Kapatics zauważył brak drogocennej paczki. Przerażony zawiadomił natychmiast przełożonych, oświadczając, że albo paczkę zgubił, albo ktoś ukradziono mu ją z torby. Rozwinięte natychmiast śledztwo wykazało, że tego samego jeszcze dnia zastawiono w lombardzie budapeszteńskim trzy pary skradzionych kolczyków za 500,800 i 1200 kor. O współudział w kradzieży nie podejrzewano listonosza, służył bowiem już od lat 30-tu na poczcie i zawsze był wiernym urzędnikiem, skierowano więc śledztwo w inną stronę, i oto okazało się, że kolczyki zastawił, w lombardach b. urzędnik, ajent i dziennikarz budapeszteński, Franciszek Papp, z rozwiedzioną żoną jednego z sekretarzów ministerjum finansów, Jolantą Imredową. Policja rozpoczęła tedy pogoń za tą parką, rozesławszy na wszystkie strony depesze. Wkrótce nadeszła depesza od policji wiedeńskiej, że Papp, bawił w Wiedniu, tam zastawił czwartą parę kolczyków za 800 koron, piątą zaś sprzedał jubilerowi Setercilowi za 1050 kor. i wyjechał d. 27 z. m. do Bodenbachu. Dalszy pościg wykazał, że Papp z Imredową, jako małżonkowie Papp, przybyli do Bremy i wsiedli na parowiec „Bremen“, który 29 z. m. wyjechał do Nowego Jorku. Wobec tego policja budapeszteńska wysłała depeszę do władz portowych w Cherbourgu, gdzie przystają parowce z Bremy, aby aresztowano Pappa z towarzyszką, gdy „Bremen“ przybędzie do portu. Wszystkie szczegóły powyższe podały dzienniki budapeszteńskie, i zdawało się, że nie pozostaje nic innego, jak tylko oczekiwać na aresztowanie Pappa w Cherbourgu, gdy oto d. 29 b. m. sprawa kradzieży przybrała kierunek sensacyjny, a zarazem tragiczny. W jednej z łazienek budapeszteńskich zastrzeliła się z rewolweru młoda dziewczyna. Przy zwłokach znaleziono list, zaadresowany do Anny Kapatics, oraz inny, zapieczętowany do dyrekcji policji. Z listu tego dowiedziano się, że samobójczyni jest córką listonosza Kapaticsa oraz o szczegółach kradzieży. W niedzielę d. 23 z. m., Kapatics, przybywszy do domu pochwalił się przed rodziną, że ma w torbie bardzo kosztowną paczkę z klejnotami. Anna zawiadomiła o tem kochanka swojego, Pappa, który namówił ją, aby klejnoty ukradła, w zamian za co ożeni się z nią i ucieknie do Ameryki. Dziewczyna uwierzyła, paczkę w nocy skradła i oddała Pappowi. Listonosz spostrzegł stratę dopiero na służbie, Papp tymczasem, zastawiwszy trzy pary kolczyków, uciekł z Budapesztu, ale z Imredową. Dowiedziawszy się o tem z dzienników, zdradzona kochanka tak wzięła zdradę Pappa do serca, że popełniła samobójstwo.

Od Administracji.

Sz. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika.

Prenumerata na miesiąc **Listopad** wynosi **w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 K. 70 hal.**

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści: **„Protegowani Panny de Landrellec“** przez **Remy Saint-Maurice.**

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Huberta biskupa i Sylwji wdowy; w piątek Karola Boromeusza biskupa i Modesty panny.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 35, zachód przypada o godz. 4 minut 13, długość dnia godzin 9 minut 38.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Koszerne obiady jednorocznych. Z Podgórza piszą do nas: Zgorszenie wywołał tu fakt, że synowie arystokratycznych rodzin, pełniący służbę jednoroczną przy konnicy uznali za stosowne jadać w żydowskiej jadłodajni. Zdziwienie jest tem większe, że w Podgórzu istnieje kilka restauracyj katolickich, nie urządzonych wprawdzie zbyt wykwintnie, ale bez porównania przyzwoitszych od jadłodajni, w której młodzi kawalerzyści raczą się koszernemi daniami.

Tarnów 1 listopada. Preliminarz budżetu miejskiego na rok 1905 przedstawia się wcale poważnie tak w dochodach, jak i rozchodach. Dochody tego czwartego z rzędu miasta Galicji, wykazują kwotę 562.296 koron, a składają się na nie: czynsze z gruntów i realności (34.226 kor.), opłaty z praw i przywilejów (207.791 kor.), oraz różne opłaty w ogólnej kwocie 238.200 kor. Najpoważniejszem źró-

dłem dochodów miejskich jest propinacja wódczana i piwna, dostarczająca blisko 200.000 kor. dochodu. Prawo propinacji wygasa jednak z ostatnim grudnia 1910 r., to też ojcowie miasta powinni już teraz zdawać sobie sprawę ze sytuacji i jakoś pomyśleć nad tym ubytkiem poważnym w dochodach miejskich. Rozchody preliminowane na rok 1905 dochodzą sumy 606.730 kor. Z licznych pozycyj składających się na tę sumę, wymienić należy wydatki na cele oświaty i kształcenia publicznego w sumie 39.069 koron. Z kwoty tej część idzie na płace nauczycieli, na kurs uzupełniający szkoły wydziałowej żeńskiej, na utrzymanie 8 i 9 klasy szkoły wydziałowej żeńskiej, oraz na różne wsparcia instytucyj o charakterze oświatowym i humanitarnym. Wydatek ten nie jest tak wielkim w stosunku do innych miast i nieuzasadnionemi nazwać musimy kilkakrotne uwagi na Radzie miejskiej, że „dosyć już na szkoły", gdy się zważy, że pozycja „spłata długów i odsetki od tychże" jest przeszło cztery razy większą, a długi powstały głównie na budowę koszar, kosztujących miasto blisko miljon koron

To też budowę kasarń i pożyczki na nie uchwala się bez dyskusji, a nad datkami oświatowymi i budową szkół debatuje się bez końca, byle coś urwać i w końcu powiedzieć, że na szkoły dość już wydatków. Gdy się rozchodzi o wojsko lub kancelarje dla tegoż, miasto dołoży do nich bez dyskuji kilkaset koron rocznie z własnej kieszeni, jak to wykazują odnośne rubryki preliminarza. Koszt oświetlenia miasta gazem i naftą wynosi 25.000 koron. Poważna ta kwota dziwnie jakoś odbija od tych ciemności egipskich, jakie na wszystkich prawie ulicach panują. — Pocieszającą jest w nowym preliminarzu jedna z rubryk, a mianowicie trzecia rata na wodociągi w kwocie 80.000 koron. Dotychczasowe studnie nie wystarczają, wodociągi są na gwałt potrzebne, tembardziej, — że w piątki często brak wody, bo za dużo jej idzie do łaźni żydowskiej, która za marną kwotę 190 kor. (!) bierze wody, ile się jej podoba ze szkodą naturalnie innych mieszkańców.

Po porównaniu przychodu z rozchodem, okazuje się niedobór w kwocie 44.434 koron, który rzecz prosta pokryty będzie z dodatków gminnych do wszystkich podatków bezpośrednich. Zważywszy, że przeciętna wydatność 1 prc. dała w ostatnich trzech latach kwotę 2815 koron, okaże się potrzeba nałożenia dodatków gminnych w wysokości 16 prc. — Z takim projektem wystąpi też magistrat na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej. (*i*).

Wiece przemysłowe w połączeniu z Wystawą ruchomą, urządzane z inicjatywy „Ligi Pomocy przemysłowej" odbędą się:

W Grybowie 4 b. m. w sali kasynowej, w Nowym Sączu 5 b. m. w sali magistratu, w Limanowej 6 b. m. w sali Rady powiatowej, w Nowym Targu 8 b. m. w sali „Sokoła".

Z Czarnego Dunajca. W korespondencji stąd (Nro 248 *Gł. Nar.)* podniesiono słusznie, że kurs pocztowy odbywa się tutaj, mimo połączenia kolejowego, po dawnemu, z wielką niedogodnością dla ogółu — wózkiem. Niemniej ujemnem jest tu obecne połączenie telegraficzne.

Graniczące z Węgrami miasteczko nasze z ludnością zwyż 3.000, z siedzibą sądu, urzędu pocztowego i i., do którego i w okolicę najbliższą zjeżdża coraz więcej letników, w którem odbywają się co 2 tygod. wolne targi na ziemiopłody i wszelkie zwierzęta domowe, (między któremi prym trzymają konie, gdyż prócz obrotu wewnętrznego niemal w każdym targu za 100.000 kor. odchodzi tego żywego towaru za granicę — do Niemiec, Francji, Belgji i Holandji, a w tym roku podobno i na plac boju do Azji) — nie miało do ostatnich czasów stacji telegraficznej, tak dziś pożądanej i prawie niezbędnej w świecie handlowym.

Przedstawienia w tym kierunku ze strony gminy zbywała dyrekcja poczt i telegrafów żądaniem na tysiące obliczonej subwencji. Ostatecznie po otwarciu w połowie b. r. koleji lokalnej N. Targ-Suchahora via Czarny Dunajec, gdy przewód tylko jeszcze od stacji tutejszej do miasta, na przestrzeni 2 klm. przedłużyć należało, zażądano od gminy mniej, bo tylko 700 koron ($^1/_3$ część kosztów budowy). — Gmina, niezasobna w fundusze i nie mogąca tego ciężaru kłaść na barki już i tak ciężko opodatkowanych mieszkańców swoich, rolników, potrzeby telegrafu nie odczuwających (bo ten głównie wchodzi w sferę interesów obcych — komercjalnych i ogólno-publicznych) i tego datku odmówiła. Dyrekcja poczt załatała tę sprawę w taki sposób, że tutejsza stacja kolejowa upoważnioną została do przyjmowania także i prywatnych depesz.

Na oko niby dobre i to, w gruncie rzeczy jednak stanowczo za mało wobec odległości miasta od stacji. Np. doręczanie nadeszłych depesz polega na funkcjonarjuszu kolejowym, jedynym na tej stacji, który pełni służbę przy pociągach, teraz 6 razy, a w lecie 8—10 razy dziennie przechodzących — przy magazynie, wadze i t. p. — Kiedyż więc ma on doręczać depesze o 2—4 kolometry po za stacją? W dodatku za doręczenie depeszy płacić musi adresat 40 hal. Telegraficzne przekazy pieniężne, tak dziś w ruchu handlowym praktykowane, są na stacji kolejowej wykluczone.

Trzeba słyszeć sarkania na te niedogodności — ze strony zjeżdżających tu obcych kupców, przyzwyczajonych do lepszych pod tym względem urządzeń w innych prowincjach — niemniej też i ze strony letników...

Może zatem świetna dyrekcja wejrzy w te stosunki i da nam lepsze połączenia ze światem.

Sąd powiatowy w norze za miastem. Piszą do nas z Grybowa: W całej Galicji, a tembardziej nigdzie w państwie nie ma z pewnością miasta, w któremby sąd powiatowy, znajdował się w budynku leżącym po za obrębem miasta. W tem szczęśliwem położeniu jest Grybów, a łatwo pojąć, jak ludność miasta i powiatu chwali sobie to urządzenie, gdy dla jednej sprawy tracić musi więcej niż pół dnia.

Pomijając już tę niedogodność, budynek sam nie odpowiada najprymitywniejszym wymogom hygjeny, jest stary, zrujnowany i wilgotny, co zwłaszcza w zimie, gdy pracować trzeba przy zamkniętych oknach, dotkliwie daje się we znaki urzędnikom. Wystarczy tylko wejść wtedy do pokoju, w którym odbywają się rozprawy cywilne lub karne. Zaduch nie do opisania, a urzędnicy wdychiwać muszą przez kilka godzin powietrze przesycone wonią.

Byłby czas, by władze wglądnęły w te anormalne stosunki, które zapłacą przedewszystkiem swojem zdrowiem urzędnicy.

Nowy Sącz 1 listopada. Dnia 5-go b. m. otwartą tu zostanie tania herbaciarnia, która wydawać będzie biednym przez cały dzień, zaś uczącej się młodzieży od godz. 7 do 8 rano i od 6 do 7 wieczór: porcję herbaty czystej za 2 hal., porcję herbaty z chlebem za 4 hal., porcję herbaty z mlekiem i chlebem za 6 hal., porcję kawy za 6 h., zaś z chlebem za 8 h.

Lwowski teatr ludowy da w N. Sączu kilka przedstawień w najbliższych dniach.

Dezerterom żydowskim przechodzącym przez granicę rosyjską w okolicach Krakowa bardzo nie na rękę była czujność austrjackiej żandarmerji granicznej, która żydów gromadnie transportowała do Krakowa, gdzie już władze czuwały nad tem, by sympatyczni przybysze ruszali w dalszą drogę. By tej kontroli uniknąć żydzi z za kordonu chwycili się dobrze znanego po tamtej stronie systemu „wziatki", i w tym celu wysłali ajenta ze Skały Grünwalda, który próbował przekupić nadstrażnika skarbowego Feliksa Danko i naczelnika posterunku żandarmerji w Zelkowie Bartłomieja B. Obaj urzędnicy o usiłowanem przekupstwie władzy urzędowej donieśli krakowskiej prokuratorji, i od tej pory emigracja dezerterów żydowskich przez Zelków ustała.

Przeciwko dwujęzycznym szkołom. Omawialiśmy niedawno wniosek hr. Wojciecha Dzieduszyckiego w sprawie zaprowadzenia obowiązkowego wykładu języka ruskiego w polskich gimnazjach, podnosząc niepraktyczność tego pomysłu. Zapatrywanie to podzielają zawodowi pedagodzy, o czem świadczą następujące rezolucje, uchwalone przez lwowskie Koło nauczycieli szkół wyższych i średnich.

1. Zebranie wyraża przekonanie, że wniosek hr. W. Dzieduszyckiego jest zbyteczny ze względów praktycznych, szkodliwy ze względów pedagogicznych i narodowych i wprost niewykonalny ze względu na zdrowie młodzieży w ramach dzisiejszego planu nauk. 2. Zebranie uchwala rozesłać do wszystkich posłów sprawozdanie z walnego zgromadzenia Tow. nauczycieli szkół wyższych, odbytego w Krakowie, wraz z listem, zwracającym ich uwagę na dyskuję w tej sprawie, oraz na następującą uchwałę, powziętą znaczną większością głosów: „Walne zgromadzenie nie uważa ze względów dydaktycznych wprowadzenia obowiązkowej nauki języka ruskiego w całym kraju za pożądane, natomiast wyraża przekonanie, że należy umożliwić uczniom wszystkich naszych szkół średnich nabycie znajomości obydwu języków krajowych i młodzież do nauki tych języków zachęcać".

KRAKÓW 3 listopada.

Nową operację finansową mają przeprowadzić nasi ojcowie miasta. Mianowicie komisja inwestycyjna uchwaliła na ostatniem posiedzeniu zaproponować Radzie konwersję długów miejskich i zaciągnięcie na ten cel, tudzież na różne inwestycje, nowej pożyczki w kwocie 7 miljonów koron w związku czeskich kas oszczędności. Operacja ta nie obciąży podobno budżetu miejskiego, gdyż oszczędność przy konwersji wyniesie 261.000 koron rocznie, a oszczędności w budżecie wodociągowym i dochody z nowych zakładów miejskich, mają dać prawie drugie tyle. Ta kwota nietylko wystarczy na spłatę rat nowej pożyczki, ale pozostanie jeszcze pewna reszta dla miasta. Z pożyczki mają być budowane: targowica centralna, hala targowa, gmachy szkolne i domy robotnicze.

Wszystko to przedstawia się bardzo pięknie w teorji, ale sprawa jest zbyt poważna, aby ją śpiesznie i lekkomyślnie załatwiać. Mamy też nadzieję, że Rada gruntownie zbada przedłożenie zanim je uchwali. W komisji inwestycyjnej projekt przeszedł podobno większością tylko jednego głosu.

W Zaduszki staraniem i ofiarą miejscowych obywateli i kupców, pomnik Adama Mickiewicza oraz kamień Kościuszkowski w Rynku głównym przez dwa wieczory oświetlone były lampkami kolorowemi.

Na cmentarzu oświetlone były groby ofiar z 1848 roku i powstańców z 1831 i 1863.

Z teatru ludowego komunikują nam: Zapowiedziany na bieżący czwartek koncert p. Kleko artysty śpiewaka odłożono do wtorku dnia 8 b. m., ponieważ nie nadeszły jeszcze muzykalja. W dniu tym odegranym będzie po raz czwarty na żądanie publiczności dramat Kasprowicza „Świat się kończy".

W sobotę nigdzie dotąd nie grana sztuka 3-aktowa Sewera pod tytułem „Duch czasu". „Duch czasu" jest jedną z ostatnich prac autora. Role z tej sztuki rozdzieliła dyrekcja między najlepsze siły personalu. Należy się spodziewać, że „Duch czasu" wzbudzi ogólne zainteresowanie, i nie szybko zejdzie z repertuaru teatru ludowego. W prawdziwie piękny ten utwór oparty na walce uczuć ludzkich o silnie skreślonych charakterach, włożył autor całą potęgę swojej indywidualności.

Z teatru. „Djabeł łańcucki", Nowaczyńskiego zyskał niezwykłe powodzenie. Onegdaj publiczność zapełniła salę teatru po brzegi, przyjmując życzliwie sztukę i jej wykonawców. Z tego powodu dramat Nowaczyńskiego granym będzie po raz 6-ty w niedzielę wieczorem, zamiast farsy „Ach to Zakopane".

Odbywają się pełne próby z 4-aktowej głośnej komedji Najdienowa „Bogaty człowiek".

W krakowskim „Sokole" odbędzie się w sobotę dnia 5 b. m. wieczornica towarzyska dla członków i ich rodzin. Wydany będzie na niej 2 numer żywego dziennika pod nazwą *Niemowlę.* Członkowie pomni poprzedniej wieczornicy, na której ubawili się treścią 1 numeru, niezawodnie jeszcze liczniej pojawią się na tem zebraniu, zwłaszcza, że tym razem bardzo będzie obfity treścią i wiele aktualnych spraw będzie w nim poruszonych. Orkiestra amat. sokola będzie przygrywać. — Wstęp wolny.

Pęknięcie rury wodociągowej znowu wykazało wielką nieopatrzność ze strony autorów wodociągów. Wypadki takie mogą się częściej powtarzać, a jeżeli pęknie rura prowadząca ze zbiornika do miasta — cały Kraków pozostanie od razu bez wody. Wszystkie studnie są zamknięte i nie czyszczone od dawna; jeżeli naprawa wodociągu potrwa dłużej, będziemy narażeni albo na śmierć z pragnienia, albo na różne zaraźliwe choroby. Oprócz tego funkcjonowanie wodociągu nie jest prawidłowe; dlaczego bowiem przez 24 godzin po naprawieniu rury, płynęła woda mętna, brudna i nie pachnąca? Skąd powstało to zanieczyszczenie? Cała wartość wody wodociągowej na tem polega, że powinna być zupełnie wolna od bakterji, skoro jednak dostaną się do wodociągu jakieś zarazki, całe miasto może być zatrute.

Koniecznie zatem trzeba coś zrobić dla zapobieżenia podobnym wypadkom, bo przecież płacąc duży podatek wodociągowy, powinniśmy mieć przynajmniej za to zdrową wodę.

Tragiczny zgon studenta. Z Bochni donoszą nam o okropnym wypadku, któremu uległ 11-letni Staś Wcisło uczeń II kl. g. syn tamtejszego adwokata. Mały Wcisło skazany za jakieś przewinienie szkolne na 2 godziny karceru, wziął to tak do serca, że w piątek wyszedłszy z domu zniknął. Dopiero w nocy znaleziono jego poszarpane zwłoki na torze kolejowym niedaleko Kłaju. Co było przyczyną śmierci, niewiadomo. Zrazu przypuszczano samobójstwo; zdaje się jednak, że był to raczej nieszczęśliwy wypadek; w każdym razie, ten nagły zgon młodziutkiego chłopaka jest czemś tak tragicznem, że trudno opisać wrażenie, jakie wieść o tem wywarła w całem naszem mieście. Rozpacz rodziców można sobie wyobrazić.

Wieczór żydowski „Machabeuszów" odbył się w sali saskiej. Nic nie mamy przeciwko podobnym uroczystościom, o ile odbywają się w hotelach odpowiednich, np. w hotelu Union, lub Royal, lub innym podobnym. Zdaje się jednak, że żydzi obchodząc swoje narodowe święto w centrum miasta, chcą przez to okazać, że są panami Krakowa. Tę manifestację ułatwił im zarząd hotelu Saskiego.

Zjazd socjalistyczny zakończył się wyborem zarządu partji. Wybrani zostali: dr Emil Bobrowski, Ignacy Gross, Zygmunt Klemensiewicz, dr Zygmunt Marek, Leon Misiołek, Gustaw Titz i Franciszek Waligóra z Krakowa, Józef Hudec, dr Herman Diamand i dr Michał Wyrostek ze Lwowa, dr Herman Liebermann i Józef Schiffler z Przemyśla, Stanisław Kochański i dr Józef Mosler ze Stanisławowa, Tadeusz Reger i Józef Pytlin z Cieszyna;

nadto wchodzą do zarządu partyjnego z urzędu: poseł Daszyński, redaktor *Naprzodu* Emil Haecker. Do komisji kontrolującej zostali wybrani: Tadeusz Bobrowski, Józef Kusiba i Franciszek Sułczewski.

Weszło zatem do zarządu aż 6 żydów. Nie darmo nazwał p. Daszyński partję socjalistyczną puklerzem żydowstwa...

Aresztowanie trzeciej osoby w Zakładzie Angelusa. Na wezwanie sędziego śledczego dra Kisiela, wobec rezultatu jego dochodzeń, komisarz dr. Krupiński aresztował wczoraj wieczorem Julję Brach, manipulantkę zakładu zastawniczego Angelusa. Julja Brach, która zostawała w bardzo bliskich stosunkach domowych z Angelusem — odstawioną została do aresztu śledczego sądu krajowego.

Śmierć w drodze do lekarza spotkała wczoraj wieczorem półtoraroczną Julję Major, dziecko gospodarza gruntowego w Pawłowie (pow. stopnicki.) — Dziecko, jedząc śliwkę, połknęło kawałek pestki, który uwiązł w gardle. — Rodzice chcąc uratować dziecko, przybyli do Krakowa do prof. dra Pieniążka. Nim jednak zdołali dotrzeć do lekarza, dziecko w drodze skonało. Po spisaniu protokółu policyjnego zwłoki dziecka odesłano do zakładu medycyny sądowej. —

Młodociani rabusie. Policja przytrzymała 13-letniego Władysława Rogalę i 10-letniego Antoniego Witkowskiego za to, że wspólnie dokonali kradzieży całego worka gruszek na Małym Rynku, a co więcej, że obaj ci majsterkowie około dworca kolejowego obrabowali 11-letniego ślepego Karola Sikorę, któremu wydarli kieszeń z pieniędzmi. Małych rabusiów ukarano trzydniowym aresztem.

Podejrzana hulanka. Policja aresztowała we wtorek dwóch młodzieńców Hudzina i Gruszczyńskiego z Poznańskiego, którzy tutaj zabawiali się wesoło puszczając lekkomyślnie pieniądze pruskie, co wzbudziło podejrzenie, że pieniądze te pochodzą z nielegalnego źródła. Przy Hudzinie znaleziono jeszcze 600 marek. Policja zarządziła ścisłe dochodzenie co do osób i pieniędzy.

Usiłowane samobójstwo. We wtorek w południe żołnierze batalionu pionierów, stacjonowani w Grzegórzkach, usłyszeli krzyk pochodzący od strony Wisły, a przybliżywszy się spostrzegli jakiegoś człowieka unoszonego przez wodę. Natychmiast przystąpili do akcji ratunkowej i wreszcie udało im się wydobyć bezprzytomnego z nurtów. Jak się okazało, jest to 70-letni starzec niewiadomego nazwiska. Wezwane pogotowie ratunkowe po zastosowaniu doraźnych środków ratunkowych, odwiozło niedoszłego samobójcę na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Ogień pokojowy wynikł wczoraj późno wieczorem w domu pod l. 25 przy ul. Zwierzynieckiej. Ogień został jednak rychło ugaszony przez miejską straż pożarną pod kierunkiem naczelnika p. Nowotnego.

Składki na weteranów 1831 r. w m. październiku złożyli: p. M. K. 2 korony.

Rozdano w tymże miesiącu żołdu narodowego pomiędzy weteranów, najem pokoju na biura, usługę, nabożeństwa, opał, portorja i t. p. razem kor. 335 22 h.; wydatek ten zaspokojono z oszczędności poprzednich miesięcy.

Składki. Dla Wicherkowej: Niewiadomy z Nowego Sącza 10 k., A. Redyk zamiast wieńca na grób 5 k.

Na grotę M. B. z Lourdes: Józefa Nodzyńska 2 kor.

Na „Przytulisko" Brata Alberta: Bronisława Uhma ze Lwowa 34 k., tj. kwotę należącą się jako taksa, za odprowadzenie zwłok dra Czesława Uhmy z kolei na cmentarz krakowski.

Na pogorzelców miasta Brzeska: Józefa Nodzyńska 2 k.

NEKROLOGJA.

Franciszek Bartynowski, emerytowany sędzia i obywatel m. Krakowa, zmarł we wtorek dnia 1 bm.

Piotr Włodarczyk przeżywszy lat 38, zmarł 1 b. m. Pogrzeb odbędzie się dziś, we czwartek 3 b. m. o godz. 4 po południu z ul. Krowoderskiej l. 87.

Repertuar Teatru Miejskiego.

We czwartek 3 listopada: "Demon ziemi", dramat w 4 akt. z prologiem F. Wedekinda.

W sobotę 5 listopada: "Bogaty człowiek", kom. w 4 akt. Najdienowa (nowość).

W niedzielę 6 listopada o godz. 3 pop.: „Wesele Figara", kom. w 5 akt. Beaumarchais'go (tanie).

W niedzielę o godz. 7 wieczorom: "Djabeł Łańcucki", dramat w 5 akt. A. Nowaczyńskiego.

Repertuar Teatru Ludowego.

We czwartek 3 listopada: „Świat się kończy", Kasprowicza.

W sobotę 5 listopada: „Duch czasu", dramat w 3 akt. Sewera.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Drzewo opałowe i węgiel. Intendantura X. korpusu w Przemyślu ogłasza dostawę drzewa opałowego i węgla kamiennego dla magazynów prowiantowych w Przemyślu, Gródku, Jarosławiu, Łańcucie, Rzeszowie, Dębicy, Stryju i Samborze. Oferty należy wnosić do intendantury X. korpusu w Przemyślu, a mianowicie: a) dla Przemyśla, Gródka, Jarosławia, Łańcuta najdalej do 16 listopada b. r.; b) dla Rzeszowa, Dębicy, Stryja, Sambora najdalej do 28 listopada br.

Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Kronika artystyczno-literacka.

* **Obrazy Jana Chełmińskiego.** W Paryżu będzie otwarta dnia 5 b. m. wystawa obrazów tego malarza. Wystawa obejmuje kilka portretów polskich bohaterów epopei Napoleońskiej, a nadto kilka scen wojennych, rozegranych z udziałem wojska polskiego. Zbiorowe wydanie wszystkich tych obrazów i innych dotyczących armji polskiej za czasów księstwa warszawskiego, ukaże się wkrótce w Paryżu z tekstem polskim W. Gąsiorowskiego i tłómaczeniem francuskiem dokonanem przez B. Kozakiewicza.

Sejm krajowy.

Lwów 2 listopada. (Tel. pryw.) Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu odczytano wniosek ks. Stojałowskiego w sprawie utworzenia sądu przemysłowego w Białej, interpelację Szweda w sprawie ustanowienia lekarza okręgowego w Ślemieniu, oraz dwie interpelacje ks. Bohaczewskiego, w sprawie stosunków szkolnych w gminie Korajnec i w sprawie uszczuplenia remuneracji grecko-katolic. katechety w Niżniowie.

Z porządku dziennego odesłała Izba w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału kraj. o regulacji górnej Trześniówki z dopływami, do komisji gospodarstwa krajowego. Sejm uchwalił ustawę o utworzeniu z posiadłości powstałych z rozparcelowania dóbr tabularnych Stupnica pow. Samborskiego. nowej gminy administracyjnej pod nazwą Stupnica Polska, oraz zezwolił reprezentacji pow. w Rawie Ruskiej zaciągnąć pożyczkę 175.000 koron, a reprezentacji pow. w Dąbrowie przyjąć gwarancję czystego rocznego dochodu w wysokości 4·55 proc. od akcyj zakładowych żelaznej kolei lokalnej Tarnów-Szczucin (dochód ten oblicznie mieć będzie wartość 317.800 kor.). Dalej przyjął Sejm w trzeciem czytaniu ustawę o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych, oraz uchwalił rezolucję dra Schaetzla, aby rząd wydał dla zarządu dróg państwowych postanowienie zawierające uchwaloną powyżej ustawę o sadzeniu i ochronie drzewek przydrożnych.

Po przyjęciu ustawy o czasowem uwolnieniu od dodatków krajowych i gminnych do podatku domowo-czynszowego tych budowli w mieście Krakowie, które będą budowane w miejsce 294 domów, przeznaczonych na zburzenie ze względów na komunikację publiczną lub zdrowotnych.

Pos. Hupka referował sprawozdanie komisji bankowej o Banku krajowym za rok 1903 i zakończył wnioskiem o przyjęcie do wiadomości przedłożonego o tym Banku sprawozdania Wydziału kraj., tudzież o udzielenie dyrekcji absolutorjum za rok. 1903.

Ks. Stojałowski krytykował w dyskusji ogólnej działalność Banku krajowego zaznaczając, że nie spełnia on tych zadań, dla których go stworzono. Mówca poddał również ostrej krytyce działalność Banku Parcelacyjnego, zarzucając mu, że wyzyskuje zamiłowanie chłopskie do ziemi i popiera rozmaite interesy czysto spekulacyjne nie mające wcale związku z dobrem rolnictwa.

Pos. Stanisław Jędrzejowicz odpierał cały szereg zarzutów poprzedniego mówcy, między innymi zarzut, jakoby Bank krajowy był instytucją czysto lichwiarską i nie robił nic dla włościaństwa, oraz jakoby wspólnie z Bankiem parcelacyjnym działał na niekorzyść włościaństwa.

Dr Oleśnicki omawiał sprawę pożyczek hipotecznych, skombinowanych z ubezpieczeniami życiowemi i zaznaczył, że jeżeli te pożyczki mają przynieść korzyść najszerszym warstwom, to procenty życiowe powinny być znacznie niższe, aniżeli obecne. Co do Banku parcelacyjnego podniósł mówca, że początkowo działalność tego Banku była bezstronną, później jednak stał się on instytucją partyjną, działającą na szkodę narodu ruskiego. Poseł postawił rezolucję o polecenie Wydziałowi kraj., aby do miast, w których Bank krajowy udziela pożyczek na realności miejskie, zaliczył także: Stryj, Skole, Bolechów i Dolinę.

Pos. Stapiński stanął w obronie Banku parcelacyjnego. Mówca podniósł przy tej sposobności, że w pow. rzeszowskim pos. Szajer paraliżował działalność Banku parcelacyjnego idąc na ręce żydom, gdyż, — jak się wyraził mówca, — „Szajer nie jest niechętny na żydowskie pieniądze", i wydzierżawił im swoje biuro pośrednictwa pracy i dostawy rządowe. Bank parcelacyjny zyskuje z każdym dniem coraz więcej uznania wśród włościan.

Po zamknięciu dyskusji ogólnej, przemawiał ks. Stojałowski powtórnie, jako jeden z mówców jeneralnych, powtarzając swe uwagi o Banku krajowym i parcelacyjnym. Odpierał zarzuty uczynione Szajerowi przez Stapińskiego, zaznaczając przytem, że cieszy się, iż żydzi zaczynają pracować na katolików, zamiast katolicy na żydów, jak to ma miejsce obecnie.

O godz. 1·30 przerwał marszałek krajowy posiedzenie do godz. trzeciej po południu.

Pos. Michalski złożył do laski marszałkowskiej wniosek nagły następującej treści: Sejm uchwala udzielać p. Władysławowi Mickiewiczowi dar honorowy w kwocie 4000 kor. rocznie i wstawić odnośną kwotę już do budżetu na r. 1905.

Lwów 3 listopada. Na posiedzeniu popołudniowem prowadzono w dalszym ciągu dyskusję ogólną nad sprawozdaniem o Banku krajowym, pozem w głosowaniu uchwalono wnioski komisji bankowej.

Dalej przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o zarządzie krajowymi składami publicznymi, połączonymi ze składem wolnym w Krakowie.

Następnie pos. Władysław W. Czaykowski — załatwiając wniosek dra Głąbińskiego — przedłożył wnioski, wzywające rząd, aby do wszystkich ministerstw, urzędów i trybunałów centralnych, powołał odpowiednią do ilości spraw galicyjskich liczbę urzędników i referentów, obznajomionych dokładnie z językiem polskim, ze stosunkami i potrzebami kraju naszego.

Po dyskusji w głosowaniu przyjęto rezolucję z poprawką pos. Abrahamowicza, by zamiast słów „obznajomionych z językiem polskim, potrzebami narodu i kraju", umieścić słowa „z pośród urzędników naszego kraju".

Następnie, załatwiając sprawozdanie komisji wodnej w przedmiocie budowy dróg wodnych, przyjęto do wiadomości sprawozdanie wydziału krajowego, uchwalając zarazem wezwanie do rządu, by wykończenie kanału spławnego Wiedeń-Kraków odbyło się najdalej do roku 1912, oraz by utworzył przy namiestnictwie we Lwowie krajową dyrekcję budowli wodnych, a na razie przynajmniej ekspozyturę dyrekcji wiedeńskiej w Krakowie.

Następnie dr Bobrzyński referował sprawozdanie komisji szkolnej w sprawie zmiany ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. W przedłożonym projekcie referuje komisja cały szereg spraw, ważnych dla nauczycielstwa ludowego i administracji szkolnej, jak sprawy nominacji, przenoszenia, kwestję nauczycieli tymczasowych, posuwania nauczycieli na wyższy stopień, dodatków pięcioletnich, kar dyscyplinarnych, postępowania dyscyplinarnego, urlopów nauczycielskich, praktykantów, oraz spraw emerytur, pensyj wdowich i zaopatrzenia sierót po nauczycielach. Wzrost wydatków, wynikający z proponowanej zmiany ustawy, wyniesie 40.000 koron.

Pos. Stapiński postawił wniosek formalny o usunięcie na dwa dni z porządku tego sprawozdania, celem dokładniejszego zastanowienia się nad zmianami.

Wniosek ten odrzucono, poczem po dyskusji ogólnej i szczegółowej przyjęto 13 paragrafów ustawy w brzmieniu komisji.

W końcu uchwaliła Izba w myśl wniosku nagłego pos. Michalskiego dar honorowy w kwocie 4000 kor. rocznie dla Władysława Mickiewicza, wstawiając zarazem odpowiednią kwotę już do budżetu na r. 1905.

Na tem o godzinie 7 m. 15 wieczorem zamknięto posiedzenie, naznaczając następne na dziś godz. 10 rano.

WOJNA.

Nad Szaho.

Petersburg 3 listopada. Jenerał-porucznik Sacharow telegrafuje z dnia 2 b. m.:

Dnia 31-go października nieprzyjaciel ostrzeliwał nas ze wzgórz koło wsi Szandansi, nie wyrządził nam jednak żadnej szkody. Ogień naszej baterji moździerzowej zmusił jedno działo nieprzyjacielskie do milczenia. Przez cały dzień ostrzeliwał nieprzyjaciel wieś Szahopu; nie ponieśliśmy jednak żadnych strat.

D. 1 b. m. nad ranem nieprzyjaciel po krótkim ogniu karabinowym usiłował posunąć się naprzód w kierunku naszej środkowej pozycji, został jednakże zmuszony do odwrotu. Nad ranem tego samego dnia usiłował nieprzyjaciel ustawić baterję naprzeciw pagórka Putiłowa, atoli ogień naszych baterji zmusił go do cofnięcia swych dział. Nieprzyjaciel utrzymywał przez cały dzień ogień szrapnelowy na to wzgórze. Zauważono, że Japończycy postąpili naprzód w kierunku naszego najskrajniejszego lewego skrzydła.

Na prawem skrzydle Japończycy znowu zajęli i obsadzili miejscowość Sandhepu.

Port Artura.

Tokio 2 listopada. Z głównej kwatery rosyjskiej nadeszło tutaj obszerne sprawozdanie o operacjach przeciw Portowi Artura podczas miesięcy sierpnia, września i października. Ostatni atak rozpoczął się dnia 26-go października. Japończycy mieli **znaczne rezultaty.** Dnia 28 ostrzeliwanie było bardzo gwałtownem. Do portów padło kilkaset granatów; szczególnie do fortów Antseszan i Sieszan. **Wiele armat rosyjskich uszkodzono.** Spostrzeżono dwa pożary: jeden na zewnątrz od miasta, drugi w fabryce na Złotej górze. Dnia 29 października ostrzeliwanie było jeszcze straszniejsze.

Nad ranem wykonał oddział ros. w sile 100 ludzi atak, celem zniszczenia min rozłożonych niedaleko Erlungszanu, został jednak z wielkimi stratami odparty. W kazamacie fortu na północ od Kikwanszun wyrwał pocisk wielki otwór. — Ostrzeliwanie jest coraz skuteczniejszem. Baterje fortu Fitajanku zostały wysadzone w powietrze. Pięć okrętów zajętych wyławianiem min było ostrzeliwanych. **Trzy okręty odniosły ciężkie uszkodzenia, dwa inne stanęły w płomieniach.**

Berlin 3 listopada. (Tel. wł.) *Berl. Tgbl.* donosi z Tokio, że bombardowanie Portu Artura, które trwa już od 26-go października, przyniosło znaczne korzyści. Na północnym froncie trzy forty, t. zw. krzyżowe i trzy forty zachodnie tegoż frontu, zamienione są już w kupę gruzów i tylko od czasu do czasu słabo odzywają się z nich armaty rosyjskie.

Na froncie północnym cała IX-ta dywizja japońska zbliżyła się już do twierdzy na t. zw. odległość atakową. Na froncie zachodnim t. zw. drakonowym, gdzie operuje dywizja XI-ta, artylerja japońska osiągnęła także znaczne rezultaty. Najwięcej stosunkowo oddalone są wojska japońskie od miasta na froncie wschodnim, gdzie operuje I-sza dywizja japońska.

Tokio 3 listopada. Urzędowe sprawozdanie o wypadkach pod Portem Artura w październiku donosi jeszcze, że Rosjanie ujęci do niewoli 18 b. m. oświadczyli, że losy twierdzy wkrótce muszą się rozstrzygnąć. Jen. Stössl wyznaczył nagrody pieniężne i medale dla tych ochotników, którzy urządzą wycieczkę w nocy i zniszczą działa japońskie.

Załoga „Reszitelnego“.

Czifu 3 listopada. (Reuter). Gdy kapitan i załoga ros. kontrtorpedowca „Reszitelnyj“ udała się na pokład niemieckiego okrętu „Vorwärts“, by za zezwoleniem rządu chińskiego udać się do Szanghaju, nagle znowu wysiadła na ląd, ponieważ rząd chiński w ostatniej chwili cofnął swe zezwolenie.

Czifu 3 listopada. (Reuter). Załoga „Reszitelnyj“ odjechała do Szanghaju.

Pożyczka japońska.

Londyn 3 listopada. Biuro Reutera donosi z Tokio, że na nową pożyczkę 8 miljonów funtów szterlingów dnia 31 z. m., t. j. w pierwszy dzień jej otwarcia, subskrybowano już 6 miljonów. Ponieważ lista będzie zamkniętą dopiero 7 b. m. pożyczka będzie niewątpliwie kilkakrotnie pokrytą.

Wiceprezydent banku japońskiego, Takahassi, oświadczył wobec zastępcy biura Reutera, że naród japoński bierze z entuzjazmem udział w pożyczce. Mimo wojny położenie finansowe Japonji jest bardzo zadowalniające. Wojna nie wywarła żadnych niekorzystnych skutków na siłę produkcyjną kraju. Eksport i import wykazują przyrost.

Wszyscy Japończycy, począwszy od cesarza aż do klasy najniższej, zaprowadzili oszczędności. Naród pracuje ciężko i unika kupowania artykułów zbytkowych, głównie jedwabiu, przeznaczając je do eksportu. Zbiory tegoroczne były nadzwyczaj dobre i oceniają je na 10 miljonów. Japończycy będą mieli dość środków na prowadzenie wojny i na budowę nowych okrętów wojennych. **Na razie Japonja nie ma zamiaru apelowania do obcych targów pieniężnych.** Zresztą większa część pieniędzy z pożyczki ostatniej znajduje się jeszcze w Londynie i w Nowym Jorku.

Rozruchy mobilizacyjne.

Petersburg 2 listopada. Ros. aj. tel. donosi z Kijowa pod datą wczorajszą: W okręgu Kaniowskim gubernji kijowskiej przyszło dnia 23 października z okazji mobilizacji w Kaniowie, Bogusławiu, Mironówce i Stepanówce do wykroczeń rezerwistów, przyczem zostało sprądrowanych około 20 skiepów monopolu wódczanego, kilka sklepów, oraz wiele domów żydowskich. — W Bogusławiu miały rozruchy charakter bójek pijackich. W Kaniowie kazał komendant miejscowy strzelać. Trzy osoby są ranne. Na drodze z Radomyśla do Kijowa zrabowali rezerwiści kilka sklepów i powybijali szyby w willach położonych w pobliżu Kijowa. Rozruchy wszędzie ustały bez interwencji wojska z wyjątkiem Kaniowa.

Z Kazania donosi ros. aj. tel., że na tamtejszym dworcu kolejowym dopuścili się rezerwiści wykroczeń, gdyż nie chciano im dać wódki. Wojsko przywróciło spokój.

Sprawa floty bałtyckiej.

Flota bałtycka.

Barcelona 2 listopada. Rosyjski okręt szpitalny „Oreł“ wyjechał stąd wczoraj wieczorem, aby się przyłączyć do floty bałtyckiej po jej wyjeździe z Tangeru.

Paryż 3 listopada. (Tel. wł.) *Matin* donosi z Petersburga pod datą 1 b. m., że flota rosyjska odpłynęła z Vigo na bezpośredni rozkaz z Petersburga. Sfery urzędowe twierdzą, iż odjazd nastąpić musiał, gdyż wobec tego, że śledztwo z powodu zajścia na morzu Północnem potrwa długo, względy natury strategicznej i politycznej nie pozwalają flocie tak długo pozostawać w bezczynności.

Na ląd wysadzono czterech oficerów; trzej z nich są autorami raportu Rożdiestwieńskiego do cara.

Berlin 3 listopada. (Tel. wł.) *Berl. Tagbl.* donosi z Tangeru pod datą 1 b. m., że część floty bałtyckiej tamże stojąca, oczekuje rozkazu gdzie się ma spotkać z resztą floty.

Skład komisji śledczej.

Londyn 3 listopada. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, że w skład komisji śledczej dla zbadania zajścia koło Hull, wchodzi czterech admirałów: 1 angielski, 1 rosyjski, 1 francuski i 1 amerykański. Wybiorą oni na przewodniczącego piątego admirała, należącego do jednego z państw neutralnych, prawdopodobnie Austrji.

Ruchy floty angielskiej.

Londyn 2 listopada. *Daily Chronicle* donosi z Vigo: Admirał Wacker miał wydać **rozkaz udania się za eskadrą rosyjską.** Angielskie okręty płyną bez świateł. — Hiszpański krążownik „Estramadura“, który wyjechał z eskadrą rosyjską, wczoraj popoł. powrócił do portu.

Palmas 3 listopada. Dwa angielskie pancerniki, które tu przybyły wczoraj w nocy, otrzymały zapieczętowane rozkazy. Pancernik „Irresistible“ wyjechał w dwie godziny później wraz z 1 kontrtorpedowcem i 4 torpedowcami w kierunku Gibraltaru.

Wyjaśnienie.

Londyn 2 listopada. Wielka część dzienników wyjaśnia wczorajsze wzburzenie z powodu wiadomości o wyjeździe floty rosyjskiej z portu Vigo tem, że mowa Balfoura została źle zrozumianą i tłómaczono ją w ten sposób, że część rosyjskiej floty pozostanie aż do czasu zakończenia międzynarodowego śledztwa w Vigo.

Daily Telegraph przypisuje nagłe wzburzenie niedokładnym wiadomościom z Gibraltaru. Wielkie znaczenie ma wiadomość, że flota bałtycka otrzymała polecenie nie napastowania okrętów jadących pod flagą neutralną.

TELEGRAMY.

Hr. Posadowsky w Wiedniu.

Wiedeń 3 listopada. Cesarz przyjął wczoraj niemieckiego sekretarza stanu hr. Posadowskiego na osobnej dłuższej audjencji. Po południu odbyła się wspólna konferencja ministerjalna, poświęcona rokowaniom o traktat. Wzięli w niej udział: hr. Gołuchowski, hr. Posadowsky, dr Koerber, hr. Tisza, oraz austrjaccy i węgierscy ministrowie skarbu i rolnictwa.

Złagodzenie cenzury rosyjskiej.

Wiedeń 3 listopada. (Tel. wł.) Od pewnej osobistości, dokładnie poinformowanej o położeniu w Warszawie, dowiedziałem się, że w niedalekiej przyszłości nastąpić ma złagodzenie cenzury rosyjskiej dla pism polskich w Królestwie Polskiem. Rzecz jasna, że praktyczne znaczenie tej reformy zależeć będzie od cenzorów rosyjskich; jeżeli bowiem i nadal posługiwać się będą dotychczasowemi sztuczkami, reforma pozostanie bezwartościową.

Masoni we Francji.

Paryż 3 listopada. Rada nadzorcza loży wolnomularskiej „Grand Orient“ obradowała wczoraj nad enuncjacją, jaka ma być wystosowaną do wszystkich lóż we Francji. „Grand Orient“ chce przez tę enuncjację dać wyjaśnienia o zajściach, które były onegdaj przedmiotem dyskusji w Izbie dep. Sekretarz, który sprzedał listy, wymienione między jeneralnym sekretarzem Vachecard a kapitanem Molin w sprawie awansu oficerów, nazywa się Diegin.

Od 10 lat był on zajęty w loży, miał zupełne zaufanie Vadecarda, którego też zastępował podczas urlopu. Diegin zbiegł przed kilku dniami.

Paryż 3 listopada. Minister wojny André prosił dep. Villeneuve, by mu przedłożył znajdujące się w jego rękach dokumenty, celem stwierdzenia ich prawdziwości. Villeneuve odpowiedział, że prawdziwość dokumentów, odczytanych w Izbie w sprawie szeregu oficerów, jest niewątpliwa.

Paryż 3 listopa. *Figaro* ogłasza znowu szereg listów wywiadów o kilku pułkownikach kawalerji i komendantach szwadronów, którzy wykluczeni zostali od awansu „za klerykalizm“. Jak pismo to donosi, listy wywiadowcze pochodzą od rotmistrzów de Bremon i d'Ars.

Demonstracje w Warszawie

(w oświetleniu rosyjskiem).

Petersburg 2 listopada. Ros. aj. tel. donosi z Warszawy: W ostatnim czasie tłumy ludu niosąc czerwone chorągwie urządzały demonstracje. Policja i wojsko rozpędzały zawsze tłum. Z powodu rozkazu jenerał-gubernatora Czertkowa, aby wojsko i policja, jeżeli zostaną obrzucone kamieniami, strzelały nie w powietrze, lecz do tłumów, odbyła się d. 28 z. m. na Woli demonstracja. Przyszło do starcia między demonstrantami a policją i kozakami, którzy użyli białej broni. Po obu stronach było wielu rannych.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 2-go listopada. (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·62, Renta majowa 100·—, Węg. renta koronowa 98·05, Akcje austr. zakładu kredyt. 670·—, Akcje węg. 786·—, Akcje Anglobanku 283·—, Akcje Unionbanku 541·50, Akcje Landerbanku 451·75, Akcje koleji państw. 657·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 530·—, Akcje tytoniowe 341·50, Akcje Alpiny 488·50, Losy tureckie 131·75, Ruble 254·—.

Cukier (spok.) 28·25—40 — spirytus (ustal.) 49·80—50; nafta niezmieniona.

Berlin 2-go listopada. (Giełda wiecz.). — Austrjackie Akcje kredytowe 900·90. Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NADESŁANE.

Kalosze rosyjskie prawdziwe,
Latarki stajenne ręczne i kieszonkowe,
Smarowidło nieprzemakalne do obuwia,
Płachty nieprzemakalne,
Lakier do kaloszy,
Płaszcze gumowe,
Podeszwy i obcasy gumowe,
Podeszwy wkładkowe do bucików,

Linoleum, Ceraty, Chodniki,
Przedścieółki z Linoleum, ceratowe i japońskie,
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe,
Rogóżki kokosowe, szczotkowe i żelazne,
Szczotki do wycierania nóg i do czyszczenia dywanów,
Kit, Gips i Wałeczki do zaopatrywania okien i drzwi od zimna i od przeciągów,

Aparat „Longlife“ do samodzielnego oczyszczania powietrza w pokojach,
Ochraniacze uszów od zimna,
Artykuły hygieniczne,
Przyrządy lekarskie,
Papier klosetowy,

Artykuły do wytępienia myszy i szczurów,
Fattingera suchary mięsne dla psów,
Porkin do tuczenia świń,
Pecusin do tuczenia bydła rogatego,
Proszek do karmienia bydła (Futterkalk),
Przyrządy gimnastyczne,
Przybory do rybołowstwa,

Najlepsze Likiery
sporządzić można z patronów Jul. Schradera we wszystkich smakach.
Alpestra i Sudetia ziółka do sporządzania likierów,
NOWOŚĆ: **Kompozycye likierowe** porcya od 20 do 25 hal.,

polecają po najumiarkowańszych cenach

Reim i Spółka
KRAKÓW
Rynek gł. L. 37, Linia A—B.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 8183

Królowa Korony Polskiej
Fotografija matowa z obrazu Jana Styki.
Najśw. Maryja Panna siedzi na tronie Anny Jagiellonki w kaplicy Zygmuntowskiej na Wawelu i błogosławi przedstawicieli różnych stanów, składając Jej hołd: więc biskup, magnat, chłopek krakowski, wieśniaczka z dzieckiem na ręku, mieszczanin i majster cechowy grupują się malowniczo u stóp tronu „Królowej Korony Polskiej“. Po za głową Najśw. Panny błyszczy orzeł biały. W górze aniołowie unoszą koronę po nad Nią. Myśl religijno-narodowa widnieje w tym obrazie utalentowanego artysty. Fotografiję tę wydała
Księgarnia katolicka
Dr. Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski)
w trzech formatach: $^{24}/_{18}$ centymetrów (wielkość kartonu) Cena kor. 1·20), $^{29}/_{36}$ ctm. kor. 4·—, $^{51}/_{36}$ ctm. kor. 6·—. Na opakowanie i porto dołączyć należy 1 kor. — Także **ramy** stosowne do tego obrazu, który może być dostarczony i kolorowany ręcznie. 3201

Do istniejącego interesu handlowego
potrzeba 1.000 Koron
na 8%. Pożyczająca osoba niezależnie od procentu otrzymać może zajęcie w sklepie. Kobiety **mają** pierwszeństwo. Specyalnego uzdolnienia nie wymaga się. Oferty pod „Korona“ poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 3388 1 4

JABŁKA
doborowej jakości, prawidłowo zebrane i przechowane, koło 50 ctn. metr. do zbycia w **Zarządzie ogrodu w Kleczy, poczta i stacya kolei Klecza górna.** 3386 1 3

Agentów i zastępców
po wsiach i miastach potrzeba zaraz. Na odpowiedź dołączyć markę za 20 h. Adres: „Interes“ poste restante Świątniki górne. 3389 1 1

Kołdry watowe, Koce na łóżka,
Koce i Pledy do podróży, Derki na konie
w wielkim wyborze poleca po tanich cenach
BAZAR KRAJOWY
W KRAKOWIE 2127 8 0
róg głównego Rynku i ul. Brackiej.

Cukrownia i Rafinerya
w Przeworsku 3370 6 10
rozpoczęła już tegoroczną kampanię, a powiększywszy znacznie produkcyę i wprowadziwszy wyrób kostek krystalicznych, jest w stanie zaopatrzyć rynek w cukier rafinowany wyborowej jakości we wszelkich gatunkach.

KORZYSTNY INTERES
dobrze zaprowadzony, z powodu wyjazdu do sprzedania. Kapitał potrzebny 12-15 tysięcy złr. Zgłoszenia: Poste restante Kraków „J. K.“, za okazaniem kwitu inseratowego. 3352 4 5

W. E. Fuhrman w Żywcu
wysyła
STARE żółte SADŁO
po wiejsku szyte za zaliczką 100 kg po 75 złr. 3361 4 15

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu
w Krakowie, Rynek gł. L. 25

Przyjmuje wkładki w rachunku bieżącym i czekowym.
Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe, oprocentowując złożone kapitały po 4¼%. Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki
Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.
Udziela kredytów w rachunku bieżącym za podkładem papierów wartościowych.
Przyjmuje papiery wartościowe celem przechowania.
Załatwia inkasowanie weksli w miastach krajowych i zagranicznych.
Kantor wymiany: Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.
Uskutecznia wszelkie zlecenia wchodzące w zakres czynności bankierskich, tudzież **zlecenia giełdowe** tak w kraju jakoteż zagranicą pod najkorzystniejszymi warunkami.
Wystawia akredytywy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.
Wypłaca wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe.
Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia jakiejkolwiek prowizyi.
Obok Kantoru wymiany znajdują się 3317 8 8
Pancerne depozytowe Kasy bezpieczeństwa (Safe deposits),
do dyskretnego przechowania depozytów prywatnych **pod własnym kluczem.**

KALESONY DAMSKIE
Krojem reformowanym
Dla każdej z Pań na obecną porę niezbędne.

Z czarnego atłasu wełnianego	Złr. 4·50
„ „ „ podszyte flanelą	„ 7·—
Z czarnego atłasu jedwabnego	„ 10·50
„ „ „ podszyte flanelą	„ 18·—

są w każdej wielkości na składzie.
Skład bielizny
M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice.

NAUCZYCIELKA
starszego wieku, do szkół początkowych dla małych dwóch panienek **potrzebna na wieś.** Zgłosić się do właściciela domu L. 5 ul. Mikołajska. Kraków. 3367 1 2

F. NOWAK, fryzyer w Dębicy
poszukuje zaraz 3384
zdolnego pomocnika.

Do opatentowania
i założenia fabryki nowego wynalazku potrzeba małego **kapitału.** Pół dochodu notaryalnie gwarantowane. Do założenia kilku interesów potrzeba wspólników. Adres: „Interes“ Świątniki górne poste restante. 3390 1 1

H. Bogdanowicz
bandażysta i ortopedysta
z Pragi, poleca swój
ZAKŁAD
Bandażo-orthopaedyczny
W KRAKOWIE
ul. Grodzka L. 35
— i —
ul. Floryańska L. 9
własnego wyrobu
bandaże,
pasy brzuszne
uznane dotąd za najlepsze. 8182



Pół kilo pierza gęsiego
tylko 60 centów.
Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte, pół kilo tylko 60 ct to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct w pocztowych pakietach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. — **J. Krasa handel pierzem w Smichowie koło Pragi** (Czechy 690). — Wymiana dozwolona Uprasza się o dokładny adres. 3340 1 1

2.000
wypłacę natychmiast temu,
kto wyrobi mnie posadę kasyera Banku, likwidatora Tow. Ubezpieczeń lub zarządzającego większem przedsiębiorstwem handlowem tylko w Krakowie. Zgłoszenia pisemne do Gł. Agencyi dzienników plac Maryacki L. 2, pod „Zdolny energiczny“. 3382 1

Czcigodnym P. T. Ofiarodawcom 3334 5 0
„Bóg zapłać“
za datki na budowę groty Matki Boskiej z Lourdes w Porąbce Uszewskiej.
Komitet.

Kupię dom z ogrodem
i 5 do 6 morgów dobrego **gruntu** w miasteczku lub na wsi blisko kolei. Sprzedam lub zamienię za 10 do 15 morg dobrego gruntu: Willę parterową o 9 ubik. z umeblowaniem. Dom murowany piętrowy 8 ubik. z końmi piekarnią z ogrodami i przybudynkami, 15% czystego dochodu, obok Zakładu kąpielowego, nad rzeką Raba naprzeciw stacyi kolej. położ. ne. Do kupna potrzeba 6000 Kor. Pośrednictwo wynagradzam. Zgłoszenia i plany przejrzenia: J. Karnot, poste restante Kraków. 3385 1 3

Wyborny miód pszczelny
(świeży lipcowy) najlepszej jakości wysyłam po 6 kor. opłatnie w 5 kg blaszankach M. Michałowicz Mikuliniec. 3353 4 25

Adresy wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych w **biurze adresów Józef Rosenzweig i Syn** Wiedeń I. Bäckerstr. 3. Teleph. 1668. Budapeszt V. Nador utcza 13. Prospekty franco. 1862 16

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Giesshueblerskiej, Selterskiej, Vishy, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen,** tudzież specyalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwaśna oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.